Ta blizna mówi dużo więcej — Kasia z bliska

Mój brzuch nigdy nie był płaski jak tafla wody lub lustra. Ściskany paskiem by nie wyprzedzał w biegu piersi, wciągnięty by dotykał kręgosłupa i chował się pod żebrami. Zawsze zbyt duży, wylany, obwisły i tłusty, bo przecież tak o swoich brzuchach myślą wszystkie nastolatki. Później w jedną noc urósł do niewyobrażanych rozmiarów i tuż przed pęknięciem zaskoczył mnie podłużną blizną nad wzgórkiem łonowym.

Pamiętam, że tamtej nocy było mi strasznie zimno, nie umiałam uspokoić drgania dolnej szczęki, obijającej o zęby jak w dzwony. Pamiętam anestezjologa pytającego czy czuję podmuch powietrza na skórze. A ja nic nie czułam, tylko to zimno, które przeszywało każdą komórkę mojego znieczulonego ciała. Pamiętam panią chirug ze skalpelem nade mną. Miała ona na ustach bliznę po zajęczej wardze. Pomyślałam wtedy, że teraz moja kolej, aby mieć jedną. Zanim nacięła brzuch, powiedziałam jej, aby nie za dużo i aby mnie ładnie zszyła. Nie jestem pewna czy usłyszała, ja natomiast słyszałam wszystko. Ciche ostrze, oddech głęboki i gęstą wilgoć na gumowej rękawiczce.

Blizna goiła się przez kolejnych sześć tygodni, szwy jeden po drugim rozpuszczały się i ich niebieski kolor pewnego dnia zniknął na zawsze. Pozostał tylko czerwony wrażliwy pasek pod pępkiem, oddzielający włosy łonowe od gładkiej skóry brzucha, bolący z każdym kichnięciem i próbą rozciągnięcia ciała. W kolejnych latach blizna stała się niemal biała, ze śladem po supełku po prawej stronie. Tuż nad nią fałda tłuszczu do dziś opada wygodnie. Czasami dotykam bliznę z namaszczeniem, przejeżdżam palcem po jej długości czując zgrubienia i ślady po szwach. Czternaście centymetrów, które mówią o mnie więcej niż moje imię.

Kiedy leżę na plecach prawie jej nie widać. Szczyty kości biodrowych, mogłby trzymać linę, której cień w samo południe, padałby dokładnie na bliznę. Zakrywam ją majtkami, a gdy zsuwam je, to zwykle ostrzegam, że brzydkie, bo blizna. Oddziela intymność od kompleksów, przyjemność od znudzenia, kobietę od matki. Przy zgaszonym świetle znika zupełnie, przestaje mieć znaczenie, gdy męska dłoń zakrada się powoli w okolice pępka.

Tamtej zimnej nocy w szpitalu blizna stała się częścią mnie, opowiada historię narodzenia i śmierci, zapowiada początek i koniec. Przemianę mnie we mnie.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelakiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Kasia z bliska, dodano 26.08.2019 15:07

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.